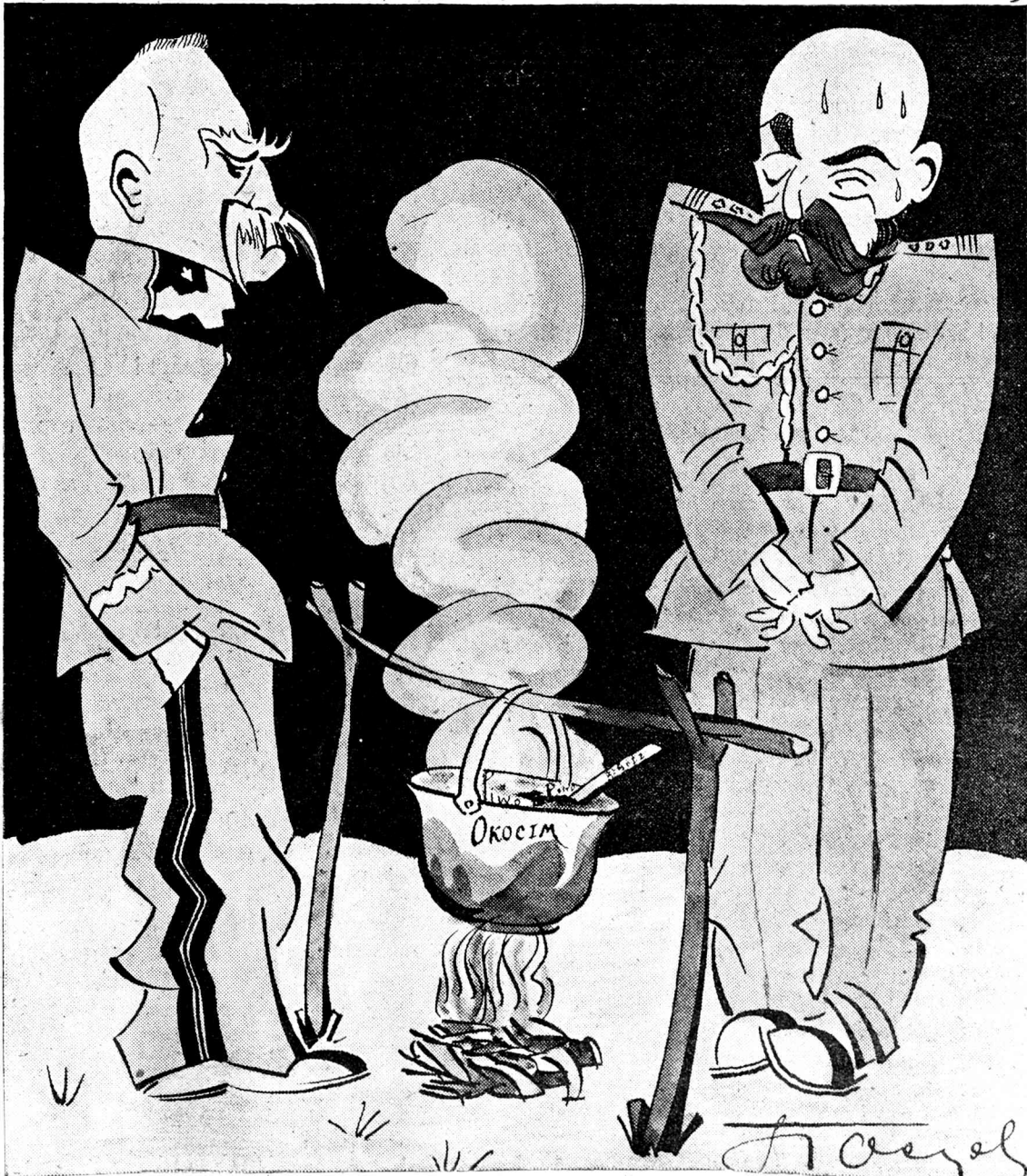


ZOLTA MUCHA

T / E - T / E

N
u
m
e
r

p
o
ś
w
i
ę
c
o
n
y



Z
J
A
Z
D
O
W
I

W

R
A
D
O
M
I
U

No, mości Sławku, a kto teraz to piwo wypije?...

Na Zjazd w Radomiu!

Dziadek nas opuszcza!? Szczęście nas omija?!
O! wyniknie z tego w końcu wielka chryja!..
Nie pojmuję, czyżby INNY WZIAŁ —
[KIERUNEK?!

Ogarnia nas przeto poważny frasunek!..
Dawniej nas odwiedzał, różne słał prezenty.
Wdyskusjach wyłaniał „SILNE ARGUMENTY“
On — naszym obrońcą, naszym opiekunem,
On — tarczą ochronną, nadziei zwiastunem.
Przeto w Dziadka słowa mocno wciąż wie-
[zimy,

A różnych „zastępców“ niechętnie widzimy...
Po prawdzie zastąpić nikt go dziś nie może,
Tak łatwo innemu nikt nie dopomoże!

W Radomiu, na zbiórce, zjeżdża „naszych“
[kupa,

Lecz smutna bez Dziadka byłaby — to grupal
I wtedy „sztafardów“ my nie rozwinie my,
Natomiast do Dziadka „swych posłów“ wy-
[ślemy,

Żeby przybył radzić, jak troski odmienić...
Bo już mówią głośno, że „KURS“ ma się
[zmienić!

Ta właśnie wiadomość mocno nas frasuje,
I szeregi nasze dezorganizuje... Mirza

Borys Litwakowicz

*Hust du gevidzial! Stary znakomy! Nie poz-
nawa mi pan? Prosz przypomniać sobie: — Berdiczew,
hotelu Imperjal; Borys Litwakowicz, to ja! Tolko, te-
raz ja Bol staw Ryk-Ryb'ński, osioł nastojaszczy pol-
skiegoobiwatelu, cobym tak zdró o buł. Mój synu Icyk
to tyż Jerzy a Ajzyk — Alam, córki Sury, co sze
nazyciu Jadwigi to za pułkownika Gad-Wenzowski.
Ja — to przeddatol pierwszoklasnego barku, ja mój ko-
lega, pan Górecki!*

*Ja pana pokaży moi wyła, a perwszy sort! Co-
bym tak zdrów buł. Taku drugi wyłu niema na War-
szaw Chaim! gib a tymuzyn! To moi tymuzyne, Pa-
kardu! Co to kosztuji; to kapitału bez procentu. Ali
to możno! drogiego procentu drugie placom.*

*A to moi wyłu, proslo przeleść! Ruski caru taki nie
miał, to jest wstybutu. Na setenkie nastojaszczy
Asryk, nemalwany. A te kubite bez renków, to Ve-
nus. Nieh pan jo nie pichol! A to zalu — moi Ermi-
trażul co? sygit! Mam nastojaszczy Reibrant, Faj-
dandyk, Ryfkael, Siemr.cki, Halat, Aiwajzowicz. A
moi biblijoteku — duże — co? Polski, ruski i europej-
ski pysateli. Jest Duszkicu, Taw-mu, Kaden — Berdy-
czowski, Spinozu, a to sam rebo Nuchiu — Soklow.
A moi mebel to Mejeru Bidermanu i nastojaszczy Lud-
wiku, wszystkimu kupił na baresgeld na łycytarje*

*W takie szczęśliwe żyjemy dobe w nasze Polskie, co
kto wrajet a-mus, — temu żył, a nie wmirol!..*

Duch Sienkiewicza

I ja wraz z innymi Polskę ukochałem!
Całe swoje życie dla Niej poświęcałem!
Pobudzałem piórem moc ducha w Narodzie,
Chciałem widzieć Polskę mocarną w nagro-
dzie!

Duch mój ubolewa, — jak nawą kierują?
Jak obecni rządcy tam gospodarują?
Wnukowie Skrzetuskich, Kmiciców, Zamoj-
skich,
Wiśniowieckich, Rejów, Paców, Wołodyjow-
skich...

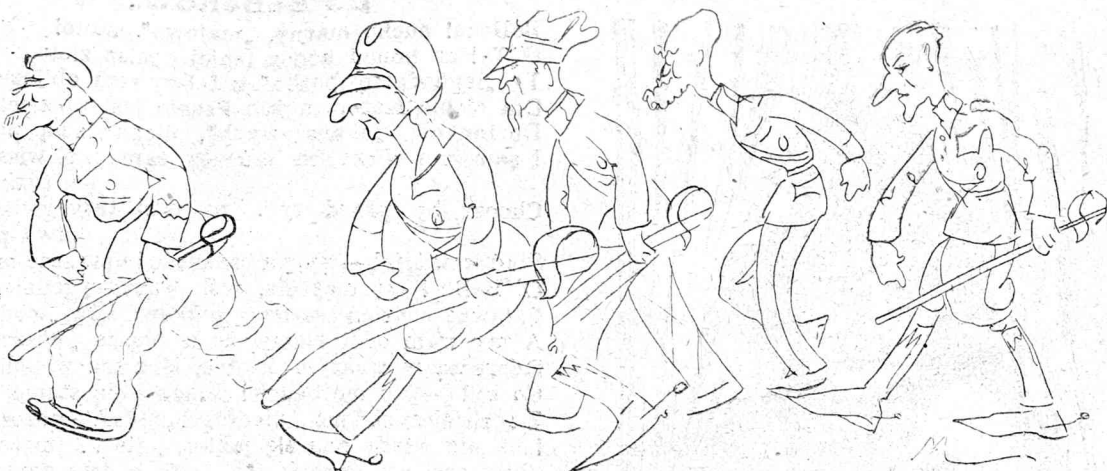
I tysiacy innych dzielnych wojowników,
Czarneckich, Żółkiewskich, sławy przodow-
ników!!

Jak dziś w odrodzonej wiedzy się Ojczyźnie?
Jak się czuje Naród w tej wielkiej spuściznie?!
Czy umiecie sprawy solidnie budować?
Rozumne ustawy dla Polski kreować?...
Czy Wy pojmujecie swe Wielkie Zadanie??!
I zjednoczyć Naród czy jesteście w stanie??!
Hart ducha, ciężyna, — to odziedziczenia,
Które zapewniają moc kraju istnienia!
Miłość, jedność, zgoda, wyteżona praca,
Łatwo każdy naród w zwycięstwa wzbogaca!
Pomnijcie, Polacy, o wielkich zadaniach!
O swych obowiązkach! O wrógów knowa-
niach!!!

Na Wasze uczynki — patrzą praszczurowie,
Ślą Wam z poza grobów rozkazy — wodzowie!..
Zaprzestańcie waśni, raz skończcie z tym
wrzodem.

A chęć się będę swym polskim Narodem!!

Numer 40 „Żółtej Muchy“ z datą 10
sierpnia r. b. został zajęty przez Komisar-
jat Rządu za artykuł „Pan Twardowski“
wraz z tytułem. Odnosne pismo Komisar-
jatu Rządu podamy w następnym numerze.



I KROK W KROK ZA NIM MKNĄ... DO RADOMIA, DO RADOMIA NA TEN ZJAZD..

UKŁUCIA

Z wystąpienia marszałka Szymańskiego w Wiedniu przeciwko parlamentowi wynika, że jego zawód okulisty nie uchronił go od choroby „dna oka”.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu, po „kieszonkowym” wydaniu wódki, która, jak się w praktyce okazało, nie mieści się w kieszonkach od kamizelki, zamierza, uwzględniając sfery, posiadające zaledwie parę groszy w kamizelce, wypuścić „kieliszkowe” wydanie wódki, w cenie 25 gr. (mały) i 40 gr. (duży kieliszek). Rozrzewniające, doprawdy, zrozumienie potrzeb ludności i dbałość o jej potrzeby oraz Skarbu!

Od czasu podawania w „Expresie” nazwisk i adresów „wesółych dziewczynek”, ujawnionych z racji różnych protokołów policyjnych, poczytność tego „ciekawego” dziennika wśród kawalerów, słomianych wdowców i handlarzy żywym towarem wzrosła znakomicie.

Po hippice, zdołaliśmy i na polu lotnictwa (ostatni raid awionetek) wykazać „sanacyjne” rekordy.

Mówią, że sfery sanacyjne, zaniepokojone jedynym sukcesem Polski, odniesionym ostatnio przez naszych szachistów, zamierzają w przyszłości na miejsce Przepiórki, Rubinsteina, Makarczyka i Tartakowera, odkomenderować swoich „specjalistów” z „Nowej Kadrowej”, którzy wykazali się już jeszcze większymi uzdolnieniami w „szachowaniu” swych przeciwników.

Po rozłamie „Legjonistów” na trzy obozy, 1) prawowiernych-pilsudeczyków 2) opozycji krakowskiej i 3) lewicowych, forsowną jest myśl, wytworzenia pod protektoratem p. p. Góreckiego, czyli B. G. K., i Grubera, czyli P. K. O. czwartej grupy, t. z. „żelbowców”, którzy utrzymują, że tylko oni mogą zaprowadzić, w imię swych hasel, pacyfikację stosunków politycznych w Polsce. Grupa ta objęłaby wszystkich członków i zwolenników 4tej brygady. Prezesem honorowym tej grupy ma zostać papa Ehrenberg z „Kurjera Porannego”.

Radom

Ciesz się, Radomiu, prastary nasz grodzie, Bo w swoich murach sporo masz gawiedzi, Jak to na zjazdach powszechnie jest w modzie.

A choć dziś B. B. głośno się już biedzi, Każdy oddawna wie już doskonale, Ze to przed klęską są normalne żale!

I nie pomogą nowe „Ody Białe”, Ni zwerbowanych brygad hufce całe, — Prawda nad fałszem tryumf odnieść musi!

Więc niech pozostać chętką was nie kusi, Bo Naród, dzisiaj przez was unęzony, Palcem nie kiwnie dla waszej obrony..

Kto dowcipniejszy

— Tyleś zjeździł świata i tyleś widział rzeczy, a jednak — żałuję się, że trzech rzeczy nie widziałeś..

— Jakich mianowicie?..

— Rudego ksędza, pogrzebu fryzjera, prostytutki w okularach..

— Przyszynają.. nie widziałeś! Ale i ty napewno nie widziałeś ojca, który ma czterech synów, z których jeden służy w K. O. P-ie, drugi L. O. O. P-ie, trzeci w Z. U. P. ie, a czwarty w... Belwedrze!?!

Odpowiedzi Redakcji

Z. Gł. z pod Krzepic. Za pamięć i nadesłane utwory dziękujemy. Drukować jednak nie możemy, gdyż wywołałyby jedynie reakcję pana Cenzora, a dla szerszego ogółu naszych Czytelników rozastałyby nadal nieznaną.

Okło — Hazmierz n-W. — Zmiana adresu skuteczniliśmy. Ostatnio nadesłanych utworów nie mogliśmy zakwalifikować do druku.

Zygstam — Łódź — List Pański zawiera nieślusne przesłanki. Żalujemy, że Pański „agent” niedostatecznie czytał też niewłaściwie Pana poinformował. W dzisiejszych czasach „koniskał” i „nie podzianek” nie zawsze dwa i dwa to cztery jak w czasach normalnych.

Strzyg : — Wersze otrzymaliśmy już po zamknięciu poprzedniego numeru, a zatem, jako nieaktualne, — nie ujrzą światła dziennego, — a szkoda, bo dobre! W sprawie wyróżnionego na konkursie utworu — redakcja w ciągu najbliższych dni przejrzy nadesłany jej przez jury konkursowe utwór Pański i w dziale „Odpowiedzi Redakcyjnych” powiadomi o jego dalszych losach.

P. Marija Ch. w Poznaniu: — Zyczeniu Pańki stało się zadość: — wszystkim podanym osobom przesłaliśmy okazowe egzemplarze.

P R E M I J E

Dla naszych Czytelników i Penioneratorów dajemy co kwartał (I/IX, I/XII, I/III i I/VI każdego roku) pierwszą premię na 1 września r. b. przeznaczamy dla wszystkich bez wyjątku Czytelników. Szczegóły podane na stronie 7.

BEZPŁATNE

Pożyteczna

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach Tow. „Ruch”.

Wyjeżdżając na urlop
Kup koniecznie i przeczytaj książkę p. t.
„Gdzie i jak spędzić wakacje 1930 r.”

Ciekawa

Cena zł. 2,50



...Chyba pojedę do Radomia... Będzie tam tylu „wścik-
lych ryzykantów”... może i ja zrobię karierę.

Interview

Pewien dziennikarz w swej trosce chlubnej
Raz do pewnego urzędu mknie,
Gdyż mu interview pewien potrzebny,
A więc się z szefem zobaczyć chce!
Sekretarz jego zapędy wstrzymał:
Nazbyt zajęty bowiem pan szef,
Ma urzędowych nadmiar dyrdymał,
Więc nie ma czasu na interview!

Dziennikarz nie chce dać za wygraną:
„Ja kwestjonariusz zostawię wam,
Ale przybędę nazajutrz rano,
Więc niech odpowiedź gotową mam!”
I pisze: — biedni się u nas mnożą,
Roboty niema — pomimo to, —
Do fabryk czeskich skóry wywożą,
I robić buty tam również chcą!

Nazajutrz tę mu odpowiedź dano
(Dziennikarz czyta z zaparciem tchu),
Ze „do Czech wprowadzie towar wysłano,
Ale napowrót z nim wróca tu!”
A więc porzucmy myśli ponure,
Możemy odtąd w spokoju żyć: —
Czesi nam będą garbować skórę,
A potem, tutaj, nam buty szyć. *Em.*

Ewolucja

*I kobiecej mody czyż nie zmienne losy?
Nosily warkocze, teraz krótkie włosy,
Bo ku temu były też ważne pobudki:
Mówiono: „włos długi kryje rozum krótki”.
Jakież rezultaty ewolucja dała? —
Długich, — ale sukien moda dziś nastąpiła.*

Do BeBeków...

BeBeku! puchu marny, „majowa” istoto!
O Ty! co ponad honor lepiej cenisz złoto,
Ty „legendarny bożku” z fałszywym obliczem,
Dla ciebie Konstytucja i Prawo jest niczem!
Do innych, „niemajowych”, nienawiścią pałasz,
I sam nie wiesz co mówisz, sam nie wiesz co

(działa z,
Chcesz, by przed tym, co nosi trzy gwiazdki,
(dwa paski,

Stać wciąż, jak — wy, na baczność i upraszać łaski?!
O, BeBcy! Wy możecie, jeśli wam wygodnie,
Całować w dzień i w nocy pułkowników „modnie”.
A my wam odpowiemy, że te wasze „Witze”
Dobre są w waszym klubie, lecz nie w polityce.
Co było, — już nie będzie! Inaczej się stanie,
Z „dzisiejszych” już... niedługo... nikt nie pozostanie
I na nie wtedy zda się jakieś: „ale”... „może”...
Jeśli sami nie chcecie iść — to będzie gorzej!
Nie wróci Kazio — Biarritz, dawny Boguś z P. A.
S. T-y,

Ni czasy „Epokowe”, ani maj trzynasty,
Wszyscy! wszystko się wkrótce w coś inne prze-
[mieni,

Pan Bartel będzie rządził, — lecz w... Montecatini.
Dosyć błagi, protekcyj. Oazy, krętaćwa!
Dosyć był już napadów, dość waszego bractwa!
Zarobiliście dosyć przez te lata cztery, —
Więc teraz się wynoście do... jasnej cholery!!!
Fr. Gawroński.

RODOWÓD Be Be

Zapewne nawet w szeregach wtajemniczonych człon-
ków Sanacji mało komu wiadomem, jaki jest ich rodowód.
Be-be nie jest czemś, co datuje się od czasów pomajowych.
Już Adamowi Mickiewiczowi znane było to stworzenie.
Gwoli przypomnienia nie zawadzi podać fragment z bajki
naszego wieszcia p. t. „Koza, kózka i wilk.” —

Prenumeratom, zale-
gającym w przedpłacie
następnego numeru już
nie wysłamy.

„Sąsiadka koza, ta, co to rozwódka,
Z rodu oszozanka, a tak rzeżka czołem,
Ze umie za łeb rozmówić się z wołem,
I nie da lada wilku brać się do podbródka, —
Wczoraj, w las idąc, zbierać do domu potrzebe,
Rokitę, czy liplą skórę,
Na gospodarstwie zostawiła córkę,
Której jest NA IMIĘ BEBE..

Józio

(Bajka podług St. Jachow-
wicza).

Łapał Józio muszki w
(maju,

Bił, — wysyłał je do
(raju.

A Syrena, patrząc z
(boku,

Mówiła mu z łezką
(w oku:

„Józio, chłopcze nic
(dobrego,

Cóż zrobiły muszki
(złego?

Czego męczysz je,
(zabijasz?

Z szlachetnością się
(więc mijasz”!..



— Cóż Kolega, taki „przysięgły” zwolennik 4 bry-
gady, i nie na zjeździe?
— Wolę poczekać, aż się sytuacja wyjaśni: — czy
Kraków czy też Radom będzie miał lepsze szanse.

Dawniej a dziś.

Jak o urodę nadobnej szlachcianki
Walczyły ongiś ze sobą zaścianki, —
Tak dzisiaj walczy wąsaty, brodaty,
O nędznej władzy przywłaszczone szmaty!
Jak o obrazy pojęcie koszlawe,
Prowadził szlachcic swe zajazdy krwawe —
Tak dzisiaj ludzie, byle trwać przy żłobie,
Gotowi nawet rozbić głowę tobie!
Jak w dawnych czasach Radziwiłł-Mopanku
Był wielkim rządcą w szlacheckim zaścianku, —
Tak dziś „przy szablach”, człowiek na zagrodzie,
W nos niejednemu dmucha wojewodzie!
Jest ta różnica: Że dawne Sejmiki
Chociaż niejedną sprawę obgadaly, —
A dziś rządzące po maju czynniki
I z tego prawa korzystać nie dały!

Car i prawo. (bajka)

Ktoś naiwnie prawy
I nieświadom zgola „twórczych” rzeczy, —
Oskarżał, że powierzone cara pieczy —
Tenże car — łamie prawa i ustawy,
Gwałci konstytucję, na którą przysięgał,
Że to jest wbrew sprawiedliwości
I godności
Najwyższego opiekuna prawa...
Choć skarga podobna cara nie dosięga,
W zarzutach swoich była tak jaskrawa,
Że ten uznał za słuszne rozwiać wątpliwości: —
„Nie sprawiedliwość panem cara, a car sprawie-
[dliwości, —
Dalej, jako władca z łaski historyczno-bożej,
Car jest ponad prawem i sam prawo tworzy”!
Eska

Grzybobranie w Radomiu



Z pamiętnika Sanatora.

Właściwie, to nie mam po czem wypoczy-
wać, bo już czwarty rok się skończył, jak nic
nie robię i nic nie zbudowałem!

Jednak, żal mi tego Sławka! Chłopisko radby
konkretny cel osiągnąć, ale sam nie wie jeszcze,
jaki. Lepiejby zrobił, żeby wyjechał na urlop,
jak w roku zeszłym Świtalski. A może spodziewa
się już niezadługo bezterminowego urlopu?..

Jaki to jednak cudny ten Boży świat! Jaki
spokój, cisza, a tylko wśród naszego otoczenia
góruje błaga i chęć osobistych zysków...

Największej kuracji w tym roku wymaga
mój kark, który boli mnie bardzo od stałego zgi-
nania się przed prezydium naszej partii. Trudno
mi go teraz wyprostować!

Mogli z tym zjazdem poczekać do września.
I odpocząć nie dają i rozłam przyspieszają, a, co
najgorsze, gorąco letnie na wszelkie podniecenia,
jak wiadomo, nie działa dodatnio.

Psina p. min. Zaleskiego.

Wiem, że masz serce czułe na pieska niedole; —
Gdy konsylium orzekło, że brzuszek psa boli,
Płacisz chętnie za psinę krynickie kąpiele...
T takich litościwych nie spotka się wiele!
Żebyś te zalety miał i w polityce
I schorzałą Polskę wykapał w Krynicy?!
To biedactwo ciężko, chronicznie choruje...
Ale serce twoje, czy te bóle czuje?!

Wróżka

Wróżka: Daj pan złotówkę,
a powiem, co pana czeka...

Zagadnięty: Co mnie cze-
ka, to wiem, ale gdyby wróżka na-
prawdę umiała przepowiadać, toby
widziała, że nie mam grosza przy
duszy...

Przyjemność

Syn: Tatusiu, pójdziemy dzi-
siej do kina?

Ojciec: Co ty sobie myślisz,
wczoraj byłeś na pogrzebie cioci
Rysi, a dziś do kina? Dwie przy-
jemności dzień po dniu to za dużo!

Określenie „moderne”

Tadziu: — spójrz, jaka pię-
kna kobieta?

Kolega go poprawia: — Mówi
się: spójrz jak artystycznie wyma-
lowana!

Serdeczne życzenia.

— Moniek, życzę ci abyś miał:
sto domów, w każdym domu po
cztery piętra, na każdym piętrze po
tysiąc pokoiów, w każdym pokoju
po sto łóżek i żeby ciebie po tych
łóżkach szałag ciskał.

ZESZŁOROCZNE KOMPLETY
„ŻÓLTEJ MUCHY”

są jeszcze do nabycia (ostatnie 5 sztuk)
w cenie 7 zł. (siedm).

w Redakcji, Żółta 40, telefon 102-16.

Obóz białego szczura

(na cześć jeszcze jednego nowotworu politycznego).

Hurrall hurrall obóz szczura!
W mącznej bieli, w temże ciebie,
W nowej masce, w starej łasce,
Szare, bure, malowane,
Kredą, mąką usypane, —
Nie póżna nas kotów zgraja, —
Ani ci z znanego Maja!
Nowe godło; skórka w bieli,
Wygląd mamy, jak anieli!
Stare grzechy wypłowieją,
Nowe — upiękasz nadzieją!
Że to my, — nie zgadną koty?
I w nas ujrzą same cnoty!
Wszak wiadomo, białe szczury
W cyrkach pierwsze do tresury
Że brak kłowna nam, Darowa
Oto niech nie boli głowa!
Cyrk swój mamy i z tresurą! —
Kłowni swoje! Biali góra!
Gdy zatrąbi róg barani,
Hufiec nasz na baczność stanie,
Sztandar nowy też dostanie
Od wodza białego szczura,
Za co krzyknem jemu hurrall!

W Karczmie

— *Dlaczego to kumie zawsze zamykacie oczy, jak pjecie gorzałkę?*
— *A bom przysięgł swojej babie, że nigdy nie zajrzę do kieliszka, więc nie chcę przysięgi złamać.*

Roztargnienie

Żona „Mężusiu, na suficie siedzi pajak“.

Mąż (zaczytany) *To go zdepcz i nie zwracaj mi głowy“.*

Dziadek śpiewa

Dziadek za powszechną modą
idzie też,
Choć nikt dotąd nie zaprosił go,
Na rande-vous pojedzie tam,
gdzie pan wisz,
Więc dzisiaj tak zaśpiewa
słodko: —

..Spotkamy się wszyscy w
Radomiu, —
Bo dla wam tam *nowiny* mam,
Będziemy pić, ja i wy,
Centrolew aż dwa dni, —
Spotkamy się — tymczasem pa!..
Spotkamy się wszyscy w
Radomiu,

Bo ja tam wam *korzyści* dam,
Będziemy pić, ja i wy,
Cały czas, parę dni,
Spotkamy się, — tymczasem pa!..

Pan Geschäftsmacher uczy

Icykl ty sobie nie krzykuj,
Co fabryki prosperuje,
I radoszców nie wyprawuj,
Co rząd towar nasz kupuje!
Ty! a ganę! a fersztajst dy, —
Jak mówycz o interesu?
Słuchaj! Icykl Ferstand hast dy?
Nabiesz w sprawie te — morosul
Ty podwójne buchalterje
Potrzebujesz zaprowadzycz,
Delikatne te materje
Osobyeczce sobi sprawdzycz!
Żadne dochód nie wykazuj!..
..Cale bude — z trudem pichasz!
Mues nigdy nie pokazuj...
...Marzekaj, co z bidem zdychasz!

Sprostowanie

— *Miałem straszny sen, śniło mi się żeś mnie zjadł.*

— *To niemożliwe, — baraniny nie jadam.*



Wszystkie rzeczy dobre — trzy są!
Z tąd wniosek, że i obecny potrójny ro-
łam „Zjazdowy“ (Radom, Warszawa, Krak-
ów) nie zawiódą naszego oczekiwania.

Z tąd i z owąd

Prasa francuska przewiduje, że aresztowa nie Waldemarsa wpłynie na poprawę stosunków Litwy z Polską, a my zauważymy:

Minęłaby ta przykrych stosunków gorączka, —
Gdyby jej nie wzmacniała niemiaszkowa rączka...

Bułgarski król, Borys, zajmuje się jeżdżeniem na lokomotywie, a nawet jej prowadzeniem w pociągach pasażerskich...

Rozmaite są gusty: proste, tudzież krzywe, —
Możliwe, niemożliwe, czasem — niewłaściwe...
Co kraj — to obyczaj!

Przemysł cukrowniczy agituje śród gminia ków i nauczycieli szkół początkowych, a gospodynie się obrażają, że je pominięto...

Zapewne! One mogą wzmocnić konjunktury:
Niech żyją gospodynie! Wiwat konfityry!

Budienny zapędził literatów do koszar...

Ano, gdy na kozaki przewodnictwo spadło, —
Dałoj wolność artystów! Głupstwo rozum zjadło!

Ktoś tam w Łodzi kradł prąd z elektrowni miejskiej i sprzedawał niżej „ceny kosztu“...

Ano „postęp“ zawitał w nadwiślańskie strony,
Warto, aby autor został uwieczniony!..

W muzeum pol...!

Nareszcie prasa zabrała się do popierania Inu polskiego, wobec szykan, jakie go spotykają w... Zyrardowie!

Więc panowie rolnicy, krzeszcie zwyczaj ten:
Nabek obca bawelna, napród! polski len!

W Kielcach znaleziono naftę w studni i — nie W Tucholi odkryto również, jeszcze przed wojną i dopiero teraz jedzie specjalna komisja, aby... it.d

Panowie! to ważniejsze nad perły i hafty
Są źródła nafty!
Więc będzie polityka mieć dużo pieniędzy,
Tylko — z tem — prędzej!

W Grodnie rada miejska uchwaliła wydzierzawić teatr dyrektorowi Skąpskiemu, leż p. wojewoda tę uchwałę zawiesił...

Wojewoda niech swą czapkę zawiesi na kołku,
A pan Skąpski niech siądzie na dyrekcji stołku!

B) dzielny, doświadczony i użyteczny!

List małego Józia do dziadka

Kohany dziatku

Znuf nie pisałem pare tygodni. Tą razą jednak ze względu na technicznych, jak się mowi w sprawozdaniach żonowych z czasów nierubstwa (Tatós mowi: porubstwa). Tak mniej wiecej w teczce dnia po wycofaniu się p. Sławka z podjencia konsekwencji kongresu Controlowatny, ktura chciała oczyścić wnieśność i Polski, horej na niestrawność, dzięki różnym známym pokarmom, a na dzień przed hockami z paszportem p. Thugutta, psze-czytałem właśnie książkę p.t. „Przygody urwiszów“, nakładem księgarńi „Nowa Kadrowa“. Fakt ni-by blahy, cuż bowiem znaczy wobec puł miliona bezrobotnych i ciężko horej psiny p. Zaleskiej, biorącej solanki w Krynicyl?! Doprawdy jednak dla mnie był to fakt pszelomowy (nie Szurigg-wy). Pod wpływem tego postanowiłem zabrać się do polityki i zapisałem się czemprendzej do „Związku Żołnierskiego Czynu“... I noga z domu! Przez

jeden tydzień mieszkalem w „prima-aprillisowych“ Koszarach Blocha, własność p. Aprilla z S. S. S. T i Związku Stszeleckiego. Ale nódno tam po tej nieskończonanej afeze, wiece zwiałem. W dziesięciolecie plebiscytu nad Warmją zalepialem afiszami Bezpartyjnej Ligi Mocarników odezwy pszeziwko niemieckie, ze wzglenduf politycznych, aby się nie nararzać Niemcom, ktuży, odebrawszy teraz Nadrenję, będą morze chcieli Gdynie, albo pa-na ministra Zaleskiego, ktury swą polityką antyniemiecko psuje im prace „Drang nich Osten“. A tak, zamkno go w celi w Magdeburgu i wypuszczom po kilku latach zmarnowanym bochaterem! Jedno uroga będo mieli mnie! Jak wi-nę dziadek widzi, orientuje się w polityce w wnieśniej i zagranicznej, jak sam Marszałek... Szymański! Teraz mam pilnom prace: — kaptoowania Garbaży w Radomiu do Korpusu Ohrony podczas zjazdu Legionistów! Podobno Pierwszy Wielki Bódownicz Polski, Marszałek, muj Patron, ma tesz być i pszemawiać. Z tego powodu prof.

Władze miasta Radomia

Gręcznarowski¹⁾ i Maćkowski²⁾ Zawsze chodzą w parze, Żyją sobie zgodnie, modnie, Jak powinność każe.

Pracują też pono ciężko, Niczem w jarzmie woły, Cały feler, że za mało Chodzili do szkoły.

1) Prezydent. 2) Starosta.

Kryński, sławny językoznaśca, obiecał swuj pszyjazd na Zjazd w celu notowania nowotworuf językowych, któremi w czasie kryzysu gospodarczego choć bogaci się Pol-sko!

Co dziadek o tem myśli, chociasz, jak mi pisała Babcia Brygi-(a) da, już teraz dziadek nie myśli, a w najlepszym razie uymyśla. Ale to już nie moja sprawa. Tymczasem kończy. Niezadługo na pisze znuf list z dalszych mych czynuf politycznych! Hyba jednok dziadek będzie w Radomiu! — No wiece całóje dziatka w Radom.

Wnók Józio

Ogłoszony przez „Zóltą Muchę“ konkurs na HUMORESKE zostł zamknięty. Nadesłano 72 prace. Wyniki konkursu podamy w następnym numerze. Redakcja.

Zarząd plantacji miejskich stwierdza, że „spaliny“ z samochodów szkodzą koronom drzew. Szczególnie cierpią na tem — kasztany...

Jeśli się od „tych“ spalin życie drzewom skróca, To jak się od nich mają biedne, ludzkie płuca?

Co na to pp. lekarze?

Rozpoczęto asfaltować aleje Trzeciego Maja...

Tutaj skrzydełka „Tse-tse“ zalechocą: —

— Ten wydatek — po co?

Przecież bruk był tam doskonał? A złych mamy aż za dużo.. na innych ulicach.

Muzeum kaliskie „zdobyło“ akt zejścia znanego mordercy Kalisza, Preuskiera, i ma zamiar go przechowywać..

Czy czegoś cenniejszego chować nie umiecie?

Bo takie paskudztwo, spalić i na śmiecie!

Też pamiętka!

Wice minister Dudek oglądał budowę „zastawu wodnego“ na rzce Porąbce:

„Zast w“? Tylko w lombardziel

Tama, upust — nazwane!

Macie język w pogardzie

Mci Galicjanie!

Nawet wodę chcą zestawić!

Obóz szkolny w Kozanicach. Wieczór. Śpiewają pieśń o Warszawie. Gdy skończyli, rozległo się trzykrotnie: Hip., hip., hurral!

Rodacy! Czy też jeszcze długo

Będziecie ludów pawiem i papugą?

Po angielsku?! Na cześć Warszawy!

Od Redakcji

W myśli zapowiedzi naszych, wydawac będziemy co kwartał **premie bezpłatne** dla naszych Prenumeratorów i Czytelników, przerna czając raz premję dla wszystkich rocznych, drugim razem dla półrocznych, za trzecim razem — kwartalnych prenumeratorów, wreszcie czwartą premję dla wszystkich bez wyjątku Czytelników. W ten sposób nasi prenumeratory roczni otrzymywać będą 4 razy do roku, prenumeratory półroczni 3 razy, kwartalni 2 razy, a pozostali wszyscy nasi Czytelnicy raz na rok **bezpłatne premje**.

Pierwszą premję na dzień 1 września r. b. przeznaczymy dla wszystkich bez wyjątku Czytelników „Zóltej Muchy“, a następną na dzień 1 grud. r. b., dla naszych Prenumeratorów rocznych.

Co i jak otrzymują nasi Czytelnicy na dzień 1-go września, podamy w następnym numerze „Zóltej Muchy“ na str. 7.

BEZPŁATNIE! CZYTELNIKOM „ZÓLTEJ MUCHY“

Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia — napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żona, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny — napisz również szczerze i otwarcie, co jest główną przyczyną twoich cierpień, a otrzymasz bezpłatnie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt“, analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, szereg rad i wskazówek, jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, poznasz kim jesteś, kim być możesz! Adresuj: WARSZAWA, PSYCHO-GRAFOLOG SZYLLER-SZKOLNIK, REDAKCJA „ŚWIT“ NOWOWIEJSKA 32-6. — Ogłoszenie niniejsze i 75 gr. — znaczkami pocztowymi na przesyłkę, załączyć do listu. — Przyjęcia osobiste płatne godz. 11-3 i 4-7 wiecz.



FABRYKA PAROWA I PRAJNIA CHEMICZNA

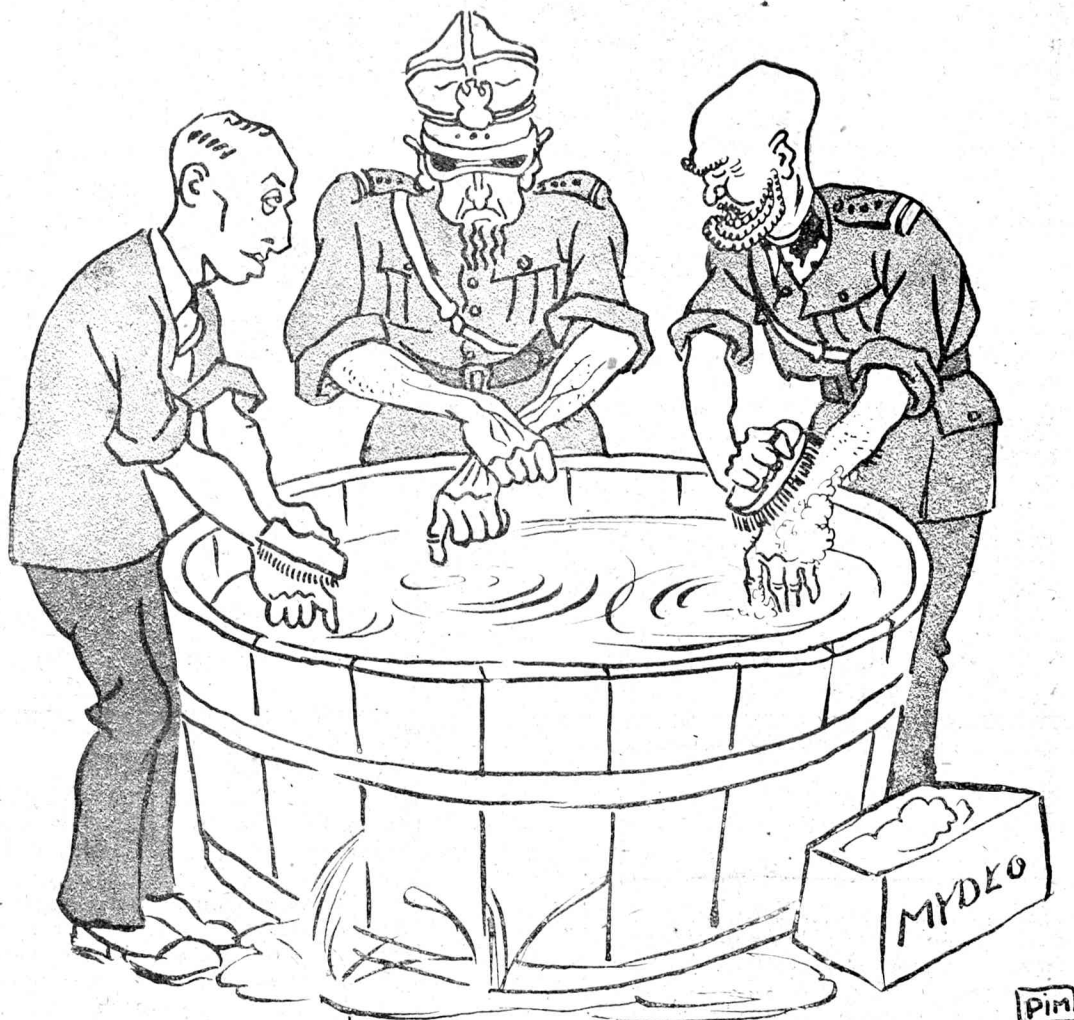
F. KRZYCZKOWSKI

FABRYKA: Prosta 50, tel. 116-92 (dom własny)
KANTOR: Złota 16, telefon 503-19.

Ceny przystępne.

Pranie chemiczne, farbowanie garderoby damskiej i męskiej bez prucia. Czyszczenie skór, kolnierzy, bekiesz, dywanów, portier i mebli w całości.

Pralnia Radomska



Dziś gnębi z mora pułkowników:
Jakich spodziewać się wyników
W Radomiu na tym zjeździe mają,
Kiedy już „swoi” uciekają.

W obawie przed tą trójką zgraną
Liczne „Leguny” pozostaną
W Kraikowie, tworząc silną frondę,
Na pułkowników pierwszą sondę,

Więc decydują dla ratunku,
Oprócz zwykłego „Kwaterunku”,
Swym przeciwnikom spuścić lanie,
Organizując wielkie pranie.

Którą dogrzebać się starają
Praworządności, — oraz mają
Z pochwały godną też odwagą
Z obecną w Polsce skończyć plagą!..

Trzy słynne praczki z sobą biorą: —
Jedna, co Kasę czyści Chorą,
Druga w „Gazecie Polskiej” pierze,
Trzecia — gdzie Dziki i Nieświeże.

Rzecz na czasie

— Na co Sanacja zda się?
Pytał mądry głupiego,
Sanatora wielkiego.

Drapiąc się po głowie,
„Powiem ci mój bracie”
Na to głupi odpowie; —
— „Bym miał szóstkę w eta-
(ciel”

Następny numer „Złotej Muchy”
poświęcony będzie
dziesięcioletniej rocznicy
„Cudu nad Wisłą”

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): kwartalnie zł. 2,50, — półrocznie zł. 4,50, — rocznie 8,00, —
Zagranicą 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 17440. Przesyłka pocztowa opłaconą ryczałtem.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa)—300 zł. 1/2 kl—150 zł. 1/4—75 zł. 1/8—40 zł. Margines—50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Złota 40, tel 102-16.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Poklewski-Koziół.

Wydawca Tow. Wyd. „SWAST”.

Zakłady Graficzne Józef Popiel i S-ka, Chłodna 27 tel. 77-45, Warszawa.

